



Iława. Łukasz Tulwiński: gdzie są repatrianci, którym miało pomóc miasto?

data aktualizacji: 2019.01.29



Wkrótce miną dwa lata od podjęcia przez Radę Miejską w Iławie uchwały "w sprawie zaproszenia rodziny polskiego pochodzenia do osiedlenia się na terenie Gminy Miejskiej Iława". Chodzi o repatriantów z Kazachstanu. Akt prawny jest, ale repatrianci na jego podstawie się w Iławie nie osiedlili. Dlaczego? Pytał podczas poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej w Iławie zainteresowany tą kwestią Łukasz Tulwiński z Ruchu Narodowego.

Najpierw o podstawie prawnej. To uchwała Rady Miejskiej w Iławie z dnia 27 lutego 2017 roku.

- Gmina Miejska Iława zobowiązuje się do zapewnienia warunków do osiedlenia się na terenie Gminy w ramach repatriacji jednej rodziny polskiego pochodzenia z Kazachstanu. Gmina Miejska Iława zapewni [tej] rodzinie [...] jeden lokal mieszkalny z mieszkaniowego zasobu Gminy Miejskiej Iława. [...] Zapewni [jej też] źródło utrzymania od dnia przekroczenia granicy Rzeczypospolitej Polskiej [...] do dnia usamodzielnienia się w formie pomocy społecznej - to najważniejsze zapisy tego dokumentu.

W uzasadnieniu czytamy zaś, że "poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej wciąż przebywają osoby polskiego pochodzenia, które z różnych przyczyn znalazły się poza granicami kraju, a jednocześnie wyrażają chęć powrotu do Polski, dlatego też Gmina Miejska Iława wyraża gotowość w zapewnieniu zaproszonej rodzinie stworzenia warunków do osiedlenia się na terenie Gminy Miejskiej Iława."

Ten akt prawny dotychczas (a od podjęcia uchwały minęły już prawie dwa lata), nie stał się jednak podstawą dla faktycznego sprowadzenia do Iławy repatriantów. Dlaczego? Pytania w tej sprawie były przedmiotem wystąpienia podczas sesji Rady Miejskiej w Iławie w dniu 28 stycznia Łukasza Tulwińskiego, twarzą Ruchu Narodowego w Iławie. Takie wystąpienia mieszkańców podczas sesji, które mogą trwać do 5 minut, są możliwe na mocy regulaminu Rady Miejskiej w Iławie. Wnioski zainteresowanych w tym zakresie mogą być przez prezydium rady uwzględnione bądź też nie. 28 stycznia w ważnych dla siebie kwestiach wypowiadało się dwóch mieszkańców (był też [Rafał Kocięda, który mówił o muzeum w Iławie](#)).

ŁUKASZ TULWIŃSKI: PRIORYTET I KWESTIA HONORU

- Jako Ruch Narodowy traktujemy sprawę repatriantów priorytetowo, wręcz jako kwestię honorową - mówił przed radnymi i burmistrzem Łukasz Tulwiński. - **Tymczasem uchwała niestety utknęła w martwym punkcie, "padła"** - ocenił, pytając o to, kto jest w Iławie odpowiedzialny za tę kwestię i dlaczego realizacja uchwały trwa tak długo.

Reprezentant Ruchu Narodowego dodał, że jest możliwość, by gmina uzyskała pomoc z budżetu państwa (w kwocie około 30 tysięcy złotych) na pokrycie części kosztów związanych z przyjęciem repatriantów.

- To powinien być jeden z priorytetów nowej rady - dodał mieszkaniec.

ADAM ŻYLIŃSKI: POLSKA- TRAMPOLINA DO EUROPY ZACHODNIEJ

Na taki apel ze strony Łukasza Tulwińskiego odpowiedział nie obecny, a były burmistrz.

- Ja, jako ówczesny burmistrz, byłem odpowiedzialny za wykonanie uchwały z lutego 2017 roku - przyznał Adam Żyliński, po czym wyjaśnił powody, dla których dotychczas dokument nie zamienił się w realne działania. **- W latach 90-tych, gdy powstawały nowe posowieckie ojczyzny, ogromna potrzeba Polaków, by opuścić te niegościnne ziemie, była oczywista. W efekcie w latach 90-tych udało się nam sprowadzić do Iławy dwie spokrewnione ze sobą rodziny, które świetnie się tutaj zasymilowały** - rozpoczął od wspomnień.

Dlaczego zatem od 2017 roku nie udało się sprowadzić kolejnej rodziny?

- Bardzo dokładnie badaliśmy ten temat, zarówno na poziomie urzędu wojewódzkiego, jak i odpowiedzialnego ministerstwa. Proszę sobie wyobrazić, że zachęcano nas do wielkiej powściągliwości - opowiadał Adam Żyliński. - **Doświadczenia okresu po roku 2000 są zupełnie inne, niż w latach 90-tych. Ta**

grupa, która miała opuścić Kazachstan, dawno to zrobiła. Natomiast dzisiaj mamy do czynienia ze zjawiskiem zimnej kalkulacji i zrobienia z naszej ojczyzny trampoliny do Europy Zachodniej. Te gminy, które mimo to podjęły się wysiłku sprowadzenia rodziny z Kazachstanu, strasznie z tego powodu cierpią i mają mnóstwo problemów i nieprzyjemności, np. okazuje się, że mieszkanie, które zostało wyremontowane i przystosowane, w ogóle nie jest obejmowane. To nie są "opowieści strasznej treści", lecz informacje od urzędników, którzy się tym zajmują.

Na koniec Adam Żyliński poprosił swoich następców w urzędzie, by jeszcze raz zbadali ten temat, "nauczyli się go", zobaczyli, jak wygląda od środka.

Na wystąpienie mieszkańca zareagowała też radna tej i poprzedniej kadencji, Ewa Jackowska.

- W uchwale nie jest podany sztywny termin jej wykonania - zwróciła uwagę. - Dlatego mówienie, że uchwała upadła, uważam w tym przypadku za co najmniej nieestosowne.

Burmistrz został przez przewodniczącego rady Michała Młotkę zobowiązany do udzielania informacji w zakresie, który był przedmiotem wystąpienia Łukasza Tulwińskiego. W związku z koniecznością bliższego przyjrzenia się przez miasto tej kwestii ma się to stać "w odpowiednim czasie", nie wiadomo dokładnie, kiedy.

Były burmistrz Adam Żyliński podkreślał, że dzisiaj sytuacja, jeśli chodzi o repatriantów, wygląda już zupełnie inaczej, niż miało to miejsce w latach 90-tych.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/56878-ilawa-lukasz-tulwinski-gdzie-sa-repatrianci-ktorym-mialo-pomoc-miasto>